

(Corriere dello Sport - R.Maida) Wściekły. W trakcie przerwy wstrząsnął ścianami na stadionie w Vigo, gdzie w 1982 roku, Włochy podłożyły podstawy pod triumf na Mundialu. Kto wie czy również Romie, tak jak dawno temu Bruno Contiemu, pewne wpadki mogą posłużyć w zaliczeniu skoku jakościowego przed meczami, w których nie można zaliczyć pomyłki.

Tymczasem Di Francesco po raz pierwszy dokonał publicznej i prywatnej krytyki: *"To była katastrofa - przyznał w sali prasowej - z każdego punktu widzenia, technicznego i taktycznego. Musimy wymazać tę pierwszą połowę z całych letnich przygotowań. Potrzebna była przerwa, aby przywrócić sytuację na miejsce, gdyż Celta nas zmasakrowała. Mogliśmy stracić kolejne gole, nie ma wymówek"*.

Razem z aspektem psychologicznym: *"Całkowicie pokpił się podejście do meczu. I dopóki dla mnie gra się tak samo jak się trenuje, ewidentnie źle się przygotowaliśmy. Jestem pierwszym za to odpowiedzialnym. To ja muszę nauczyć pewnych rzeczy, które nie zostały przyswojone. Musimy zwiększyć jakość treningów"*. Trzyma logo Romy na białej koszulce, na sercu: *"Nie można zagrać takiego meczu gdy zakłada się tę koszulkę. Jedynym faktem pozytywnym jest to, że doszło do tego w sparingu. Mam nadzieję, mam nadzieję, że te cztery ciosy posłużą za lekcję. Wszystkim, wliczając mnie. W Sevilli widziałem zespół, którego forma mocno rośnie, również pod względem fizycznym, tutaj z kolei wszystko poszło źle. Ok, lepiej było w drugiej połowie, ale to sprawa fizjologiczna: gdy prowadzisz 4-0, masz tendencję do spowolnienia..."*.

W drugiej połowie weszło jednak sześciu podstawowych piłkarzy. Nie jest tak, że alternatywy, przynajmniej na ten moment, nie znajdują się na wysokości zadania? *"Trzeba wszystko ocenić i to zrobimy. W tym przypadku było koniecznym zmienić dużą część składu, zarówno aby przetestować tych, którzy grali mniej, jak i dać odpocząć tym, którzy grali więcej. Ktokolwiek gra, musi udowodnić swój poziom"*. Również jeśli chodzi o mercato, porażka w Vigo może oznaczać tsunami: *"Myślmy o wszystkim, niczego nie zaniedbujemy. Ten mecz da nam ważne informacje. Gdy próbujesz na treningu jedno, a w praktyce wprowadzasz coś innego, wtedy jest coś, co nie gra. Nie uważam, że jest to problem adaptacji taktycznej, choć musimy poprawić każdy aspekt: pressing, krzyżowe zagrania. Przejście z 4-2-3-1 do 4-3-3 nie jest traumatyczne. To kwestia podejścia. Być może wcześniej gracze byli przyzwyczajeni do innego przygotowywania meczów"*.

Dopiero po tym wybuchu, zrozumiałym, Di Francesco wysłał wiadomość do kibiców: *"Jestem przekonany, że udamy się do Bergamo i rozegrany wielki mecz. Zespół pracował dobrze w trakcie lata i będzie gotowy na oficjalne wyzwania. Jednak musimy się przygotowywać na dni przed, nie na kilka godzin przez pierwszym gwizdkiem"*.

Autor: abruzzo